

*Opowiedzcie mi panowie,
Niech się raz nareszcie dowiem,
Co to jest to słynne U.S.A.?
Tam ma ciotka dwa miliony,
Tam mieć możesz cztery żony,
I to wcale nie jest złe, oh good.*

Taki stereotyp opiewany w piosence o Stanach Zjednoczonych słyszałem już w latach sześćdziesiątych, chociaż „przebój” ów, jak wspominał tata, był ponoć starszy. Wiedziałem też, jako młodzian, że mamy krewnych w Ameryce, przy czym adres do tej rodziny był tajemnicą starszyny rodu. W latach siedemdziesiątych ciocia Zosia odwiedziła Jasło latem, kiedy ja byłem z rodziną na wczasach z FWP. Dowiedziawszy się o tym, mocno zawiedziony, że ominęła mnie taka wizyta wysłałem do USA paczkę, co było wtedy precedensem, bo kartony wędrowały „Batorym” raczej w tę stronę. Ciocia, widać zadowolona z podarowanych jej drewnianych świątków, przysłała mi dziękczynny liścik i kilka dolarów z zaznaczeniem, abym zaprosił za „zielone” żonę i córkę na ciastka.

*Ach byczy ten kraj
Siuksowie bye, bye,
Dolary aj, aj
Ou money aj, aj
Daj Boże mi daj, daj, daj, daj.*

Z Podkarpacia zawsze wyjeżdżało za wielką wodę wiele osób, za chlebem. Kiedyś było tak, że pracowali tamże od świtu do nocy, przysyłali zarobione dolary i używaną odzież, którą jako ekskluzywny towar sprzedawano potem na jasielskiej targowicy. O beztróskim życiu emigracji krążyły mity i fakty niełatwe do skonfrontowania, wszakże izolacja Stanów Zjednoczonych Ameryki to wykluczała, zaś sami zainteresowani fantazjowali jako żywo. Zdarzało się, że ktoś przywiózł jakąś kolorową gazetę, nierzadko „świerszczyka”, kasetę z nagraniami polonijnego idola „Małego Władzia”, z czasem barwne zdjęcie. Jedno się wtedy sprawdzało - zdobyta amerykańska fortuna skutecznie pomnażała dobra doczesne rodziny tutaj. Wspominam oczywiście o czasach odległych, kiedy rejs statku z polską banderą tam, czy z powrotem był wydarzeniem pokazywanym w Polskiej Kronice Filmowej.



Było elegancko,

mimo, że Beyonc

e wykonała hymn USA z playbacku. Dostrzeżono ten trick, sama artystka wyznała to dopiero 2 tygodnie po uroczystości

. Ta zaś zgromadziła o połowę mniej gapiów niż przed 4 laty. Inauguracyjne przemówienie prezydenta odbywało się w czasie kiedy u nas TVP1 emituje popularny „Klan”. Zarówno telewizja publiczna, jak i komercyjne zakończyły transmisje po oficjalnościach przed Kapitolą, nie widziałem zatem na żywo spaceru do Białego Domu, ani, jak przed 4 laty parady. Barack Obama i Joe Biden wraz z małżonkami przemierzali ten trakt limuzynami, wysiadając znienacka, by pozdrowić widzów

Wprawdzie prezydencka „Bestia” warta jest obejrzenia z bliska, ale amerykańców, znękanym niedogodnościami

kryzysu

bardziej emocjonują wydarzenia typu bicie rekordu Guinnessa w rzutach śnieżkami, czy rozgniataniu foliowych opakowań z bąbelkami, jakie miały tam miejsce u progu 2013 roku. Jednak prawdziwe szaleństwo wywołuje wśród Amerykanów Super Bowl. Emocjonujący dla widzów - kibiców był występ Beyonce wraz z zespołem Destiny's Child. Sportowego smaczku 47 finału futbolu amerykańskiego dodawał fakt, iż po raz pierwszy spotkały na szczycie

drużyny (49ers i Ravens), których

trenerami są bracia, odpowiednio 49-letni James Harbaugh i o rok starszy John. O tym meczu mówi się też za sprawą 35 minutowej przerwy spowodowanej brakiem zasilania na słynnym stadionie Mercedes-Benz Superdome w Nowym Orleanie.



*Ach byczy ten kraj,
Siuksowie bye, bye
Dolary aj, aj
Ou money aj, aj
Daj Boże mi daj, daj, daj, daj.*

Pytam znajomych, na ile ogólna frustracja wpływa na typowy amerykański luz, także wśród Polonii. Józef Ryba, mój zacny przyjaciel, od lat mieszkaniec Chicago wyznał mi w Sylwestra

z oddali „

Nie mam zamiaru nic podsumowywać, bo każdy, kto sumuje ma dwie tabele: zyski i

straty. Jeżeli nawet wychodzi na zero, to też dobrze, bo świat, nawet częściej stoi na straconej pozycji. Przesyłam

kwiaty, piękne kwiaty - POISENCJE. Podoba mi się udziwniona polska nazwa: WILCZOMLECZ NADOBNY”. Liścik ten ozdobiły przepiękne duże choinki z gwiazd betlejemskich i serdeczności wzmocnione rosyjskim szampanem: Niech Ci się szczęści! Niech

będzie też dobry Rok 2013. Mam dla Wszystkich siedem życzeń : zdrowia, szczęścia, miłości, radości, spełnienia marzeń, wytrwałości i 100 lat życia ! Rzeczonego Józefa namawiam

publicznie by sam pisał do „Obiektywu” o Ameryce, choćby tylko o bliskim dla B.Obamy i J.Ryby - Chicago

-

pięknym mieście, perełce historycznej USA, miejscu skrajności, bogactwa i biedy,

metropolii dla mafii i spokojnych ludzi, problemach i objawieniach

największego skupiska Polonii. Póki co niech ilustracją do spodziewanego materiału będą fotki na Facebooku sympatycznej jaślanki rezydującej obecnie w Bieszczadach Iwony Hawliczek,

która na zasłużonym i

wymarzonym urlopie była właśnie niedawno

w...Chicago. Podobno nawet Tych dwoje jaślan spotkało się w czwartek 10 stycznia 2013 rano na kawie w

Hancock

u - wieżowcu w centrum

Chicago

,
potem

pod pomnikiem niejakiego Karela Havlíčka. Dziękuję za pozdrowienia!



Natomiast w ostatnim dniu stycznia 2013 dowiedziałem się, iż jaślanin Krzysztof Żrałka, na stałe mieszkający w Nowym Jorku, zdobył 7 medali w konkursie winiarskim, jaki organizuje się dla 4 północnych stanów USA. Polak triumfujący w tej rywalizacji po raz trzeci z dumą rozpowiada o swoim pochodzeniu z Jasła, kolebki polskiego winiarstwa.

Wszystko to dotarło do mnie, bez wizy i lotu dreamlinerem. Tak blisko teraz do Ameryki.



{flike}